Cena pojedynczego Nru 6 hal.

Nr. 180. Kraków, Czwartek 6 Sierpnia 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. Za dwurazowe odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. — za jednorazowe 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor.

Zmiana adresu 40 hal.

GŁOS NARODU

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. Telefon admin. i drukarni Nr 2344.

Niemcy wkroczyli do Francyi.

Berlin. (T. B.) Biuro Wolfa donosi: **Briey na północny zachód od Metzu obsadziły wojska niemieckie.**

(Przyp. Red. Briey jest stolicą okręgu (arrondissement). Liczy około 3.000 mieszkańców. Leży na drodze kolejowej. Z Briey prowadzi droga do wielkiej twierdzy francuskiej Verdun.)

Zerwanie stosunków dyplomatycznych.

Rosyjski konsul wyjechał ze Lwowa.

Lwów. (T. B.) **Tutejszy konsul rosyjski o godz. 5 odjeżdża ze Lwowa i wraca na Bełzec Tomaszów do Rosyi.**

Ambasadorowie angielski i belgijski opuścili Berlin.

Berlin. (T. B.) Biuro Wolfa donosi: **Ambasador angielski i poseł belgijski wyjechał dzisiaj rano z Berlina.** Władze niemieckie dały tym dyplomatom do dyspozycyi dwa wagony salonowe i wóz restauracyjny. Jeden z wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych był obecny na dworcu podczas odjazdu. Cesarz Wilhelm wysłał wczoraj swego adjutanta przybocznego do ambasadora angielskiego Goschena i kazał wyrazić swoje ubolewanie z powodu wykroczeń przeciwko ambasadzie. Goschen odjeżdżając podziękował za nadzwyczajną opiekę ze strony władz niemieckich.

Walki pod Belgradem.

Wiedeń. (T. B.) O walce artyleryi koło Belgradu dnia 4 b. m. nadchodzą następujące uzupełnienia:

Monitor „Koerces" o godz. 8 rano pojechał w dół rzeki ku twierdzy, aby spowodować nieprzyjaciela do otwarcia ognia, aby przez to skonstatować stan artyleryi serbskiej. Okręt zbliżył się na 1800 metrów ku wybrzeżu serbskiemu, przy ogrodach między południowo-zachodnią częścią twierdzy a miastem. Była godzina 9 min. 22 przedpoł., gdy z północnego wschodu twierdzy górnej i północnego zachodniego kąta twierdzy dolnej tamtejsze baterye, jak się zdaje 12 centymetrowe, **otwarły silny ogień, poparty przez działa**, stojące na północnej części Belgradu w rejonie fabrycznym. Ostatnie działa były maskowane przez dwa parowce, stojące na brzegu serbskim naprzeciw domu skarbowego Neu Borca. „Koerces" natychmiast całą siłą maszyn zaczął pracować i podjął walkę ogniową, aż do chwili, gdy się usunął z obrębu ognia **i trafiony został sześciu granatami, które jednak częściowo odbiły się od pancerza, po części zaś uszkodziły części blaszane.** Nikt nie doznał szwanku. W międzyczasie wystąpiła artylerya lądowa do walki, mając zadanie utrudnione z powodu niekorzystnych stosunków oświetlenia. Artylerzystom słońce świeciło w oczy a twierdza belgradzka leżała w lekkiej mgle. Mimo to ogień jeszcze przedpołudniem spowodował **zupełne zamilknięcie dział serbskich**, tak tych, które ostrzeliwały monitor jak i dział twierdzy Topciderskо i Banowo Brdo„ które się przyłączyły do ogólnej kanonady. Z naszej strony **jeden zabity a jeden ciężko ranny.** Miało się wrażenie, że załoga w Banowo Brdo pod wrażeniem pierwszych strzałów panicznie opuściła swoje stanowiska wnet jednak powróciła do walki. Po południu w dalszym ciągu strzelała nasza artylerya. Odpowiadano ze słabą siłą. O godzinie 4 popołudniu cała flotylla zajęła linię ogniową, 500 metrów na dół od wieży Hunyady, aby ostrzeliwać działa koło fabryki i skonstatować, o ile nieprzyjaciel pobity. Artylerya nieprzyjacielska nie odpowiadała. Wedle ostatnich wiadomości **walka artyleryi toczyła się w dalszym ciągu dnia 5 b. m.** Bliższych szczegółów jeszcze brak. W innej części placu wojennego panuje spokój.

Z terenów wojny.

Odparty atak kawaleryi rosyjskiej.

Berlin. (T. B.) Biuro Wolfa donosi: Koło Schwiddern, na wschód od Johannisburga koło Grdogen, między Ludźborzem a Działdowem, dywizye kawal. rosyjskiej **próbowały przełamać graniczną linię niemiecką, zostały jednak wyparte** i z powrotem cofnęły się na teren rosyjski. Jedna dywizya kawaleryi rosyjskiej, która koło Działdowa **została pobitą i straciła całą brygadę,** w powrocie do Rosyi poniosła koło Niedźborza dalsze straty.

Pancerniki niemieckie w Dardanellach.

Konstantynopol. (T. B.) Żaden z okrętów francuskich **nie waży się wyjechać do archipelagu z obawy przed pancernikiem niemieckim, który krąży koło Dardanellów.** Łódź pakietowa francuska, która wczoraj odjechała, dotarła tylko do Dardanellów i musiała zawrócić. Stacyonowany tu okręt francuski Joan Blanche, **musiał uciekać do Sebastopola.** Inne okręty są zamknięte w porcie. Okręt rosyjski tu stacyonowany pprzednio odjechał.

Układ angielsko-francuski z roku 1912.

Paryż. (T. B.) (Drogą na Berlin). Prezydent ministrów odczytał w izbie listy, które wymienili w dniach 22 i 23 września 1912 angielski sekretarz stanu Grey i ambasador francuski w Londynie Cambon. Przewidują one wymianę zdań między władzami armii lądowych i marynarskich francuskich i angielskich, a nie mają być uważane za wiążące zobowiązania się rządów do czynnej interwencyi w pewnych wypadkach. Musi się jednak ważnem stać twierdzenie, czy jeżeli jeden z rządów obawiałby się niesprowokowanego przez siebie ataku innego mocarstwa, **mógłby liczyć na zbrojną pomoc drugiego.** Grey w odpowiedzi podniósł, że upoważniony jest do oświadczenia, że w razie ataku trzeciego mocarstwa, albo w razie wydarzenia, zagrażającego pokojowi powszechnemu, **odnośny rząd natychmiast z drugim rządem zastanowią się nad tem, czy mają działać wspólnie, aby zapobiedz atakowi lub ochronić pokój.** Oba rządy obradować będą nad zarządzeniami, które uczynić należy, a gdy one **wymagać będą akcyi wojennej,** natychmiast rozważane będą plany generalne i powzięte postanowienia, o ile należy uczynić im zadość.

Po posiedzeniu Izby rząd zebrał się na naradę.

Szef sztabu francuskiego.

Paryż. (Tel. wł.) Generał Józef Jakób Cezar Joffre, dotychczasowy szef sztabu generalnego, mianowany został naczelnym wodzem. Odjechał on już na granicę zachodnią.

Gen. Joffe uchodzi za uzdolnionego strategika i organizatora. Liczy lat 62 (jest więc rówieśnikiem gen. Conrada). Jako porucznik brał udział w wojnie z Prusami w r. 1870—71 i bronił Paryża, w r. 1885 wysłany do Tonkinu, później do Nigieryi opanował Tombuktu i utwierdził tam rządy francuskie. Jako pułkownik walczył na Madagaskarze, w r. 1902 został generał-majorem. Odtąd przeprowadzał Joffre bardzo energicznie reorganizacyę armii francuskiej. Cieszył się wielką sympatyą kół nacyonalistycznych, gdyż był wyrazicielem idei rewanżu na Niemcach. Radykali nie lubili go. Jego nominacya głównodowodzącym armii przeciw Niemcom jest ustępstwem radykałów która gen. Joffre uwielbia.

Cesarz Wilhelm do armii.

Berlin. (T. B.) Dziennik rozporządzeń dla marynarki ogłasza rozporządzenie cesarza Wilhelma do armii i marynarki niemieckiej. Opiewa ono: Po 43 letniej pracy pokojowej wzywam niemiecką siłę zbrojną pod broń, do walki o nasze najświętsze dobro o ojczyznę i własne ognisko domowe. Nieprzyjaciel dookoła. Oto znamię położenia! Oczekują nas ciężkie walki i ciężkie ofiary. Ufam, że stary duch wojenny jeszcze żyje w narodzie niemieckim, ów potężny duch wojenny, który atakuje nieprzyjaciela, gdzie go spotka za wszelką cenę, ten duch, który zawsze był postrachem naszych wrogów. Ufam wam niemieccy żołnierze, że każdy z was żyje gorącą niczem nie zwalczoną wolą zwycięzenia. Każdy z was umie zginąć jako bohater, jeżeli tego będzie potrzeba. Pamiętajcie o swej sławnej przeszłości, pamiętajcie żeście Niemcami. Niech wam Bóg dopomoże!

Głód w Niszu.

Wiedeń. (Tel. wł.) "Albanische Korrespondenz" donosi z Konstantynopola: Rząd bułgarski otrzymał od swojego posła w Niszu, Czapraczikowa, telegram z donieseniem, że **Nisz ogołocony jest ze środków żywności.** — Poseł prosi o przysłanie z Bułgaryi środków żywności dla poselstwa i kolonii bułgarskiej w Niszu.

Neutralność Turcyi.

Konstantynopol. (T. B.) Okólnik telegraficzny, w którym Porta zapowiedziała neutralność, ma następujące brzmienie: Rozporządzenie cesarskie zarządza mobilizacyę armii dla bezpieczeństwa. Porta zachowa ścisłą neutralność.

Banknoty dwukoronowe.

Wiedeń. (Tel. wł.). Rada generalna Banku austro-węgierskiego przyjęła do wiadomości referat o sytuacyi na targu pieniężnym i zatwierdziła wnioski, postawione przez kierownictwo Banku, wśród nich wniosek **o przygotowanie emisyi banknotów dwukoronowych.**

Zajęcie Kalisza przez Prusaków.

Przybyło już do Krakowa kilka osób, które udzieliły pismom szereg informacyj o wkroczeniu Prusaków do Kalisza. Jak się okazuje było to zdobycie miasta bez wystrzału. Moskale w pośpiechu cofnęli się, paląc za sobą część stacyi i magazynów. Poczta została przez straż pograniczną zniszczona, a listy rozsypane po podwórzu.

Wojsko wycofało się w sobotę wcześniej do Łask pod Łodzią, zabierając ze sobą rezerwistów, którzy zostali wezwani. Rezerwiści zajechali podwodami do Łask; tam nie miano ich gdzie pomieścić. Nocowali pod gołem niebem, a że komendant transportu gdzieś się zapodział, przeto nie wiedząc, co mają ze sobą począć, wrócili prawie wszyscy napowrót do Kalisza. Stacya w Opatówku również spalona.

W niedzielę w południe pojawił się pierwszy patrol pruski. Była to kawalerya, dziewięciu ludzi z oficerem na czele. Patrol przejechał przez miasto na Stawiszyn, badając, czy mosty prywatne są w porządku. Jeden z żołnierzy został zawrócony przez oficera do Skalmierzyc, na pogranicze pruskie. O godz. wpół do 1 z niedzieli na poniedziałek piechota, artylerya i kawalerya przejechały przez Kalisz ul. Wrocławską, Warszawską w stronę Turku ku Łodzi. Wojska zajęły magistrat, gdzie pełniła już służbę straż obywatelska, złożona z miejscowej straży pożarnej i obywateli.

Prusacy ogłosili plakatami rozporządzenie po polsku, niemiecku i rosyjsku zapewniające ludności bezpieczeństwo i poszanowanie praw. Żołnierze pruscy byli prawie bez wyjątku Polacy z okolic Ostrowa w Poznańskiem; tylko oficerowie i wyżsi podoficerowie Niemcy. Komendant i oficerowie rozmawiali z ludnością na ulicach, zapewniając, że nie potrzebują się niczego obawiać. Wśród żołnierzy, którzy również rozmawiali z ludnością, krążyła pogłoska, że w Łodzi władze rosyjskie nie zdołały dokonać poboru rezerwistów z powodu oporu ludności.

KRONIKA.

Kursy samarytańskie. Dalsze zapisywanie się na kursy samarytańskie i do ciężkiej służby sanitarnej, zostaje na razie przerwane. Zgłaszać się mogą jedynie pp. lekarze i lekarki, oraz studenci i studentki medycyny za okazaniem odpowiednich legitymacyj uniwersyteckich w Miejskim Urzędzie Zdrowia od godz. 11 do 12 przedpołudniem u p. Dra Kramarzyńskiego drzwi Nr 9. Kurs dla osób zapisanych do ciężkiej służby sanitarnej, odbędzie się dopiero za kilka dni.

Która z pań już wpisanych na kursa rozpocznie Dr L. Schneider wykłady w piątek 7 bm. w sali Muzeum przem., ul. Smoleńsk. — Wykłady rozpoczną się dla dwóch grup: Grupa I: dla osób o nazwiskach od A—B włącznie, o godz. 10 rano. — Grupa II: dla osób o nazwiskach od B—J włącznie, o godz. 11.30 rano. — W wykładach tych nikt prócz osób wymienionych powyżej udziału brać nie może.

Rozumne zarządzenie. Władze bezpieczeństwa zarządziły, aby wszystkie szynki w Krakowie, aż do odwołania pozostały zamknięte. Również dzisiaj wydano zakaz sprzedaży wódki we wszystkich lokalach bez wyjątku w całym Krakowie rezerwistom i żołnierzom.

Rozumne to zarządzenie daje pełną gwarancyę, że spokój w mieście zostanie w zupełności utrzymany, tem bardziej, że za nieprzestrzeganie tych przepisów grożą bardzo surowe kary, na które lekkomyślnie nikt nie zechce się narażać.

Porządek w mieście. Dyrekcya policyi przestrzega przed jakimikolwiek ekscesami ulicznymi, przez które spokojna publiczność mogłaby być narażona na nieprzyjemności. Każde niesforne zachowanie się będzie natychmiast karane. Nie dotyczy to poważnych manifestacyi.

Sodalicya Maryańska młodzieży gimnazyalnej, klas niższych i wyższych, zaprasza wszystkich swoich członków na posiedzenie, w celu omówienia sposobu niesienia odpowiedniej pomocy miastu, w obecnem położeniu. Posiedzenie odbędzie się dnia 7 sierpnia w małej salce, przy kościele św. Barbary, o godz. 11 przed południem.

Na szefa oddziału chirurgicznego szpitala garnizonowego we Lwowie powołany został profesor tamtejszego uniwersytetu Dr Roman Bżracz.

Ceny maksymalne najpotrzebniejszych artykułów żywności ustanowiono we Lwowie. Uchwalone taryfy, zostaną przedłożone Namiestnictwu do zatwierdzenia, poczem natychmiast wejdą w życie.

Aprowizacya Krakowa. Z c. k. kolei państwowych otrzymaliśmy następujący komunikat: Począwszy od 6 sierpnia br. kursuje na przestrzeni Wiedeń-Kraków dziennie kilka pociągów z artykułami aprowizacyjnymi dla miast większych, wymienionych w ogłoszeniu Min. kolejowego pod Licz. 65030 z r. 1909. Artykuły aprowizacyjne, nadane między godz. 8 a 11 przedp. będą jeszcze tego samego dnia wysłane, nadane zaś popoł., dopiero dnia następnego rano. Wydawanie nadeszłych towarów będzie się uskuteczniać codziennie między godz. 7 a 12 przedpoł. i między godz. 2 a 7 popoł. Kładzie się szczególniejszy nacisk na to, aby strony po otrzymaniu awiza przesyłki jak najszybciej odbierały. Podp. Potuczek mp.

Książę Trubeckij o wojnie z Niemcami i Austryą.

W poprzednim numerze zwróciliśmy uwagę na zdanie teraźniejszego posła rosyjskiego w Belgradzie na stosunki Rosyi do obydwóch sąsiadów zachodnich. W dalszym ciągu wyraża się książę Trubeckij w następujący sposób w broszurze swej o problemie wojny.

„Z tego wszystkiego należy wnosić, że wojna z Rosyą nie przedstawia dla Niemiec realnych korzyści. To też tylko wśród dwojga okoliczności dosłoby do tej wojny: Po pierwsze w razie, gdyby Niemcom wypadło obawiać się poważnie spółki politycznej angielsko-rosyjskiej — powtóre zaś natenczas, gdyby powodów dostarczyła propaganda panslawistyczna w polityce wewnętrznej rosyjskiej. Ten tradycyjny czarny punkt zachodu europejskiego do Rosyi nakłada na opinię publiczną rosyjską a tembardziej na odpowiedzialnych kierowników polityki obowiązek, żeby do kwestyi słowiańskiej przystępować z największą ostrożnością i przezornością".

Przez politykę panslawistyczną wewnątrz Rosyi rozumieć należy oczywiście stosunki polsko-rosyjskie..."

Ponieważ nic się nie stało w tej dziedzinie, a zatem należałoby wnosić, że porozumienie angielsko-rosyjskie doprowadzone zostało do punktu, który Niemcy uważają za niebezpieczny dla siebie i dlatego Niemcy zdecydowały się na wojnę z Rosyą — jeżeli można ufać wywodom Ks. Trubeckiego.

Tenże dyplomata rosyjski pisał o stosunku Rosyi do Austryi, co następuje:

„Żadne wielkie państwo nie może dopuścić wmieszania się z zewnątrz do swych interesów i spraw wewnętrznych. O tem musi pamiętać Rosya stale w stosunkach swych z Austryą, gdzie ludność słowiańska liczniejszą jest od niemieckiej. Rząd rosyjski nie może wziąć sobie za zadanie, żeby wywierać wpływ na wzajemne stosunki narodów austryackich. Lecz zmiana wewnętrznej polityki w Rosyi i systematyczne oddziaływanie polityczne na Bałkanie pociągnęłoby w każdym razie za sobą pewne zmiany stosunku Austryi do Rosyi.

„Polacy galicyjscy zmieniliby zachowanie swe względem Rosyi, skoro tylko uwierzyliby w zmianę rządów rosyjskich nad swymi rodakami w kongresówce. Dzisiaj główną podporę rządów niemieckich w Austryi stanowią Niemcy i Polacy. W tem znaczeniu należy rozumieć oświadczenie hr. Aerenthala z roku 1909, że gdyby miał mieć ktoś wpływ na sprawy austryacko-węgierskie, wpływ taki wywierałyby nie Niemcy, lecz Rosya.

„Układy pomiędzy Rosyą a Austryą, które wyprzedziły to oświadczenie, nie usprawiedliwiły bynajmniej pokładanych w nich nadziei. Należy tego żałować, gdyż istotnie pożądanem byłoby dla Rosyi zbliżenie z Austryą, bo rozwiązałoby Austryi ręce w stosunku do Niemiec. Byt niezawisłej Austryi jest koniecznością dla Rosyi zupełnie tak samo, jak dla Europy, gdyż tu jest punkt ciężkości równowagi europejskiej".

Widzimy tedy, że ks. Trubeckij miał o stosunkach do Austryi pojęcia zupełnie odmienne od Hartwiga. Cytat powyższy starczy na dowód, że nominacya ks. Trubeckiego w Belgradzie miała oznaczać zmianę w stosunku do Austryi, a w każdym razie przynajmniej pewne umiarkowanie.

Z życia belgradzkiego.

Demokratyczny nadzwyczaj Belgrad ma jednakże swe życie salonowe i to jeżeli chodzi o ilość, rozwinięte nader wysoko; jeżeli chodzi o jakość, nie można być w Belgradzie wybrednym. Salonów w nowożytnem znaczeniu tego wyrazu w Belgradzie nie ma. Wygląd nowocześnie domów stawianych według nowoczesnych wymogów i urządzenie mieszkań świadczy zaraz na pierwszy rzut oka, że tutaj nikt nie zapatruje się na mieszkanie, jako na możliwy przedmiot piękna. Prawdopodobnie w całym Belgradzie jeden tylko dom serbski odpowiada nowoczesnym wymaganiom towarzyskim. Jest to dom milionera Krzmanovicia w śródmieściu w tak zwanej Terazii, blisko dworu królewskiego i ten dom odrazu zwraca uwagę każdego przyjezdnego swą dystyngowaną fasadą. Jest to prawdziwy dom patrycyuszowski w tem otoczeniu belgradzkiem pstrem i niezrównoważonem. Domy i urządzenia domowe serbskich mężów stanu nie różnią się niczem od reszty miasta. Milovan Milovanović miał tendencyę podnieść troszkę poziom, mogąc sobie na to pozwolić dzięki majątkowi prywatnemu. Były prezydent ministrów, podczas przesilenia aneksyjnego i prezes akademii umiejętności, staruszek Stojan Novaković mieszka sobie w niskim domu, podobnym bezprzesady do zwykłej chałupy wiejskiej przy ulicy Rosavskiej. Dom jest wapnem pobielony, z oknami wcale nie dużemi. Pracownia jego o niskim pułapie ma okna na podwórzec. Nikola Paszić mieszka wprawdzie w najdroższej części miasta, ale piętrowy jego dom zalicza się z wyglądu swego do jak najwyklejszych i nie przyczynia się bynajmniej do ozdobienia śródmieścia. Na parterze jest masarnia. Tutaj na rogu ulicy oczekuje na niego powóz państwowy — jeden i jedyny — którego woźnica wozi po kolei wszystkich prezydentów gabinetu. Milovan Milovanović wsadził temu stangretowi na głowę cylinder, ale Nikola Paszić pozbawił go znowu tej „podwyżki" głowy. Inni ministrowie najmują sobie fiakry, tylko teraźniejszy minister handlu p. Dr Velizar Janković, elegant co się zowie ma swój własny powóz i to dużo przyzwoitszy, niż tamten państwowy, którym jeździ Paszić. Opozycyjny dziennik „Piemont napadał nieraz na tego ministra, o to, że jeździ zbyt szybko przez ulice.

Największym demokratą wśród serbskich mężów stanu jest Kosta Stojanović, który był najpierw ministrem handlu podczas wojny cłowej z Austryą. Uważano go poza Serbią za przeciwnika Austryi, ale nie był nim i zawsze miał te przekonania, jakie wyraził w głośnym artykule w „Slavische Monatshefte". Ale Stojanović lubi zapominać o swem ministeryalnem dostojeństwie i wdać się w poufałą rozmowę, w której nie liczy się z wyrażeniami, a tego obyczaju jego nadużywają dziennikarze. Kłopot z tem, że nie należy brać dosłownie tego, co on powie. Kosta Stojanović jest człowiekiem niezamożnym i mieszka w ubogim domku z ogródkiem w ulicy Svetogorskiej. Wchód wcale nie lepszy ani nie wspanialszy, niż do zwykłej chaty wiejskiej, a jedynym bogactwem pracowni księgozbiór. Prostota jego weszła w Belgradzie w przysłowie. Powozu używał bardzo rzadko. Dopóki bywał profesorem szkół średnich lubiał sobie zakląć od serca, czysto po serbsku, o czem dawniejsi uczniowie jego opowiadają sobie setne anegdotki. Nie ze wszystkiem pozbył się tego obyczaju i teraz jeszcze będąc ministrem, zaklnie sobie nieraz siarczyście, gdy się czuje bezpiecznym; czasem się okaże, że bezpieczeństwo było tylko złudzeniem, ktoś usłyszy i rozniesie i kłopot dyplomatyczny gotów. Tak n. p. w zeszłym roku przed wojną serbsko-bułgarską wybuchło z takiego jakiegoś powodu nieporozumienie pomiędzy nim a posłem bułgarskim, Toszewem, chociaż przed tem bywali dobrymi przyjaciółmi.

Najbardziej zamkniętym w sobie z dotychczasowych ministrów jest Protić, minister spraw wewnętrznych. Rzadko można go zobaczyć w towarzystwie kolegów, jeszcze rzadziej na ulicy. Ten pisuje dużo i pod rozmaitymi pseudonimami reaguje po dziennikach na wszelkie przejawy życia publicznego. Stary jest, ale temperament ma młodzieniaszka, a rodził się na polemistę. I mowy jego w skupsztynie zawsze bywają polemiczne, dokuczliwe, szyderskie, zaczepne. Ma zwyczaj wygłaszać mowy przechadzając się po sali skupsztyny.

Wprost przeciwnie zachowuje się minister finansów Paczu. Duża głowa, z brodą białą, nogi krótkie, szeroko rozkroczone, ale twarz ze szczególnym wyrazem spokoju. Tego gniew nie uniesie, to też obok Paszicia jest drugim z rzędu najspokojniejszym serbskim mężem stanu, umiejącym zachować zimną krew, a przez to i jednym z najbardziej poprawnych dyplomatów. Niejest on wprawdzie zbyt towarzyskim człowiekiem, ale w tem dużo tłomaczy się ociężałością jego cielesną.

W hotelu Imperial jest stół ministeryalny, gdzie na jaki kwadrans przed 12 godziną schodzą się obecni i byli ministrowie serbscy na piwo. Co kraj to obyczaj.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu". Spółka z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.